

dusza jej; prostym i pełnym ufności był jej stosunek do Boga, prosta, dziecięca nieledwie, wiara jej, proste spełnianie obowiązków. To też ciężkie przejścia życiowe ranią, hartowały jej ducha, urabiały ją na modłę bohaterki, pełnej ofiarności i poświęcenia dla Boga i bliźnich; sprawiły, że podobna do świetlanego drogowskazu, mówi głośno i dobitnie o królewskiej drodze krzyża i dobrego przykładu, z pozą grobu jeszcze.

Ktokołwiek miał szczęście zbliżyć się do ś. p. Marji, ulegał czarowi jej prostoty, skromności, dobroci i szlachetności. Któż policzy, ile w ciągu swego długiego życia otarła łez biednym, potrzebującym, nieszczęśliwym? Nie było akcji obywatelskiej, czy charytatywnej, którejby Zmarła nie wsparła hojną dłoń. Dawała dużo kiedy mogła, dawała jeszcze, kiedy datki te połączone były z wielkimi ofiarami osobistymi; sama zaś zadawała się zawsze minimum tego, co do życia było niezbędne.

Najlepsza i najczulsza krewna, wierna w przyjaźni, dla domowników i podwładnych swoich pełna wyrozumiałości chlebowawczyni — troskliwa opiekunka.

Dom jej, który był zawsze najmilszym ustroniem dla przyjaciół i krewnych, z nastaniem wojny staje się przytułkiem bezdomnych, nieszczęśliwych. Jako Sodaliska bydgoska, była wszystkim wzorem sumienności w spełnianiu przyjętych obowiązków. Będąc już bardzo cierpiąca i słaba, nie opuszczała żadnego zebrania, chociaż podróż kolejną połączona była dla niej z wielkim wysiłkiem i trudnością. Długa, nieuleczalna choroba powaliła ją na łożo boleści. I tu wielkość jej ducha zajaśniała najpiękniejszym może blaskiem. Mężnie podjęła ciężki krzyż na wątłe ramiona i niosła go do końca bez słowa skargi, z przedziwnym poddaniem się woli Bożej. W czasie całej choroby zasilana często chlebem anielskim miała to szczęście, że jeszcze w sam dzień śmierci mogła przyjąć do serca ukochanego Zbawiciela swego.

Wież żałobna o zgonie jej rozległa się bolesnym echem po całej Polsce, w której ze wszystkimi znakomitami rodzinami łączyły ją węzły pokrewieństwa lub przyjaźni. To też liczne rzesze wszystkich klas społeczeństwa, bliższa i dalsza rodzina, wielka ilość księży miejscowych i okolicznych, z ks. biskupem Laubitzem na czele, towarzyszyły zwłokom dostojnej Zmarłej na miejsce ostatniego jej spoczynku. Zamknęto się życie pełne zasług, zniknęła postać jaśniejąca blaskiem niecodziennych cnót, promienna miłością Boga i bliźniego. Dusza czysta, wybrana, która całe życie dążyła prosto, do swego celu — do Boga. Odeszła do Niego, pozostawiając głęboki żal wśród wszystkich, którzy ją znali, kochali i czcili. R. i. p.

Komunikaty Sekretarjatu.

1. Meksyk woła o pomoc.

Sodalicje meksykańskie prosily już o modlitwy wszystkie Sodalicje świata. Dziś zwraca się do nas o pomoc specjalny Komitet niesienia pomocy nieszczęśliwym braciom naszym, prześladowanym za wiarę. Nazwa tego Komitetu: Mexican Priests' and Sisters' Aid; na jego czele stanął wypędzony z Meksyku arcybiskup Morelji, Leopold Ruiz, delegat apostolski na Meksyk. Na początku postu b. r. rozesłał ten Komitet następujący list do wybitnych katolików świata:

„Ostateczne ubóstwo Betlejem i przeszywające serca konanie Kalwarii stało się udziałem Kościoła katolickiego w Meksyku. „Uderz w pasterza, a rozprósza się owce trzody“, „Divide et impera“ (rozdziel, a zapanujesz) oto bezbożne hasło prześladowców Kościoła w Meksyku. „Mimo wielu setek męczenników pomiędzy kapłanami i zakonnicami w Meksyku, ci, co pozostali, pracują nadal.

Jak za pierwszych czasów chrześcijaństwa święty Gość jest ukrywany w szafach i szufladach. „Zostawcie nam Pana Jezusa — piszą Siostry — a nie ulegniemy się ciemnie ani bagnetów“. Wielu kapłanów żyje w ukryciu, gotowi wyjść na widownię, skoro ich zawezwie obowiązek. Tysiące Sióstr uczy religii w zamaskowanych szkołach. „Trzeba bowiem Boga raczej słuchać, niż nakazów cesarza“.

„Stosując się do wskazówki Voltaire'a: „Kłamcie, bracia, kłamcie, coś z tego pozostanie“, ci nowi Wolterowie obrzucili oszczerstwami księży. Miljon komunistów i ateuszów usiłuje opanować i zgnieć 14 milionów katolików. Wiedzą oni, że skoro przeszkodzą w nauczaniu dzieci, zwycięstwo do nich należeć będzie. Kler katolicki innych krajów z niepokojem wyczekuje wyniku tej walki na śmierć i życie. Nie podtrzymuje on finansowo krwawej rewolucji — jak się go o to oskarża lecz przez swe modlitwy i ofiarne datki utrzymuje przy życiu kapłanów i Siostry zakonne. Czy możemy i na Was liczyć? Bóg, który „widzi w skrytości, odda Wam“.

„Setki kapłanów i zakonnic zmuszono łufami karabinów i ostrzami bagnetów do szukania schronienia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Są oni bez przyjaciół i bez pieniędzy. Skierowują oczy ku Wam jako ku swym jedynym dobroczyńcom. Będą mieli tylko to, co Wasza łitość im przeznaczy.“

„Ukochani! W czasie odprawiania Drogi krzyżowej mówiliście nieraz: „O gdybym mógł pomóc Cyrenejczykowi nieść krzyż Jezusowy“. Oto nadarza się do tego sposobność.“

„Prosimy adresować wszelką korespondencję jak następuje: Mexican Priests' and Sisters' Aid, Box 151, Brownsville, Texas, U. S. A. (Father T. Enrique, secretary)“.

„W imieniu naszego cierpiącego Zbawcy i naszej chwalebnej Patronki gwadalupskiej Dziewicy
Wasz oddany
Leopoldo Ruiz,
Arcybiskup Morelji,
Delegat Apostolski wygnany z Meksyku.“

2. Historia Sodalicyj związkowych.

Rozesłaliśmy Sodalicjom broszurę p. t. Sodalicje Marjańskie Pań Wiejskich w Polsce w cenie 1 zł. Każda sodalska powinna nabyć tę nad wyraz cenną dla siebie pamiątkę. Prosimy nie zalegać z zamówieniami dalszemi i z zapłatą za przesłane egzemplarze. Konto Związku P. K. O. 405,819, właściciel: Związek Sodalicyj Pań Obywaterek wiejskich. Prosimy zaznaczyć cel wysyłki.

3. Msza św. w Lourdes.

Choć nikt z nas nie mógł brać udziału w uroczystościach zamknięcia roku jubileuszowego w Lourdes, to jednak Sekretarjat posłał ofiarę na Mszę św. w intencjach Sodalicyj związkowych, która została odprawiona w czasie triduum w Grocie.

4. Zjazd związkowy.

Ponieważ po przeprowadzonej korespondencji większość Pań Prezydentek oświadczyła się za zjazdem na Pomorzu, przeto zjazd tegoroczny odbędzie się w Pelplinie według programu zamieszczonego w obecnym numerze „Dworu Marji“.

5. W ostatnim kwartale zaniedbały się Panie w przysyłaniu artykułów do naszego czasopisma związkowego. Prosimy o łaskawą pamięć.

Szczerze oddany Sekretarjat.